

Podsumowanie

Tomy I i II zawierają znane już pisma Gödla. Ciekawsze dla filozofa będą niewątpliwie artykuły zamieszczone w tomie II. Tom III zawiera niepublikowane do tej pory teksty Gödla, w tym trzy filozoficzne. Bardzo wartościowe są wstępy do artykułów Gödla, zawierające wiele informacji na temat historycznego kontekstu powstania jego dzieł, jak i ich recepcji. Dotyczy to artykułów technicznych (dzięki wprowadzeniom możemy zapoznać się z wynikami badań formalno-logicznych prowadzonych przez innych badaczy), jak i tekstów filozoficznych (w tym przypadku prezentowana jest późniejsza dyskusja). CW będą ciekawą lekturą dla wszystkich zajmujących się filozofią i historią matematyki, zwłaszcza tych zainteresowanych postacią Kurta Gödla, którego życie i dzieło, jak twierdzi Wang, „zachęca nas do większej wiary w rozum, do kwestionowania «przesądów naszych czasów» i poszukiwania tego, co jest naprawdę istotne w życiu⁵”.

Krzysztof Wójtowicz

Jacek Paśniczek, *The Logic of Intentional Objects. A Meinongian Version of Classical Logic*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht-Boston-London 1998, VIII, 212 s., Synthese Library, vol. 269

Logika fikcji

Książka J. Paśniczka *The Logic of Intentional Objects. A Meinongian Version of Classical Logic* stanowi ukoronowanie tych jego badań, których pierwszy etap zamknęła monografia *Meinongowska wersja logiki klasycznej, jej związki z filozofią języka, poznania, bytu i fikcji* (Lublin 1988). Rzucone tam pomysły i naszkicowane rozwiązania są w *Logice przedmiotów intencjonalnych* szczegółowo rozpatrzone i w sposób twórczy — a zarazem krytyczny — rozwinięte do postaci zaokrąglonego systemu logiczno-ontologicznego.

Tytułowy „przedmiot intencjonalny” określony jest przez J. Paśniczka zasadniczo za pomocą kryterium językowego: termin ten oznacza coś, o czym się coś orzeka, co jest w pewien sposób (językowo) określone — czyli coś, do czego odnosi się podmiot jakiegoś zdania podmiotowo-orzecznikowego. Jest to kryterium neutralne ontologicznie. W szczególności np. podmiotami zdań podmiotowo-orzecznikowych mogą być wyrażenia odnoszące się zarówno do przedmiotów istniejących, jak i do takich, które nie istnieją. Przedmiot intencjonalny więc, to tyle, co przedmiot meinongowski (przy pewnej interpretacji ontologii Meinonga).

⁵ H. Wang, *Reflections on Kurt Gödel*, dz. cyt., s. IX.

Jeśli klasyczny rachunek kwantyfikatorów ma być, «otwarty» na przedmioty intencjonalne, trzeba ten rachunek odpowiednio zmodyfikować. J. Paśniczek proponuje zastąpienie go pewnym rozszerzeniem, a mianowicie ekstensjonalną logiką podmiotowo-orzecznikową (w uproszczeniu: logiką meinongowską), która skądinąd jest — według niego — bliższa logice języka naturalnego. Rozszerzenie to pozostaje w zgodzie z trzema postulatami, które J. Paśniczek wysuwa pod adresem rekonstrukcji tego typu: postulatem stosowalności do opisu możliwie bogatej ontologii, postulatem niezaangażowania w tę ontologię i postulatem adekwatności względem języka naturalnego (o dwóch dalszych postulatach — zob. niżej). Nawet dla kogoś, kto (jak autor tych słów) preferuje bardziej «dietetyczną» (np. nominalistyczną) ontologię i nie przypisuje szczególnej teoretycznej doniosłości strukturze języka naturalnego, propozycja J. Paśniczka — i jej realizacja — jest w najwyższym stopniu atrakcyjna i z tego punktu widzenia w pełni satysfakcjonująca.

Analizy J. Paśniczka wpisują się w ten sposób w dwie wielkie tradycje filozofii polskiej: z jednej strony Ingardena (liberalizm ontologiczny), z drugiej — Leśniewskiego (ontologia jako logika spójki „jest” z języka naturalnego). Wpisują się w te tradycje — dodajmy — bez ich wad: biegiełość formalna J. Paśniczka chroni go przed pewnymi naiwnościami konstrukcji Ingardena, a subtelna intuicja językowa i metafizyczna — zapobiega pewnemu «dogmatyzmowi» konstrukcji Leśniewskiego. (Nawiasem mówiąc, zaproponowana przez J. Paśniczka redukcja kategorii semantycznych wpisuje się w ogólniejszą tradycję brentanowską; por. m.in. parafrazowanie zwrotów typu „Istnieje *A*” lub „*A* idzie” do postaci „*A* jest istniejące” i „*A* jest idące” — we wczesnych pismach Leśniewskiego).

Punktem wyjścia propozycji J. Paśniczka jest idea unifikacji kategorialnej nazw i kwantyfikatorów (ogólnie: terminów), a dokładniej — idea «ukwantyfikowania» nazw, czyli potraktowania zdań podmiotowo-orzecznikowych jako pewnej odmiany formuł kwantyfikatorowych. J. Paśniczek podaje zgrabne *quasi*-kwantyfikatorowe parafrazy wszystkich tradycyjnych podkategorii nazw i kwantyfikatorów (w tym uogólnionych) oraz odpowiednie interpretacje kontekstów zawierających orzeczniki pochodne i «rozgałęzione» (*scil.* zawierające stałe i kwantyfikatory), a także różnych innych teoretycznych kłopotliwych «łamiągówek» rozważanych zwykle przy tej okazji przez filozofów języka (typu Russellovskiego „obecnego króla Francji”, literackich imion własnych w ogóle, Lewisowskiego problemu dziesięciu czarodziejskich pierścieni czy identyfikacji obiektów scharakteryzowanych tylko przez to, że pozostają do siebie w określonej relacji).

Konstrukcja logiki meinongowskiej przebiega ściśle według obowiązujących standardów. Scharakteryzowany jest najpierw jej język, następnie podane zostają: aksjomatyka, reguły inferencji i dowody niektórych bardziej interesujących tez systemu, jego własności syntaktyczne oraz semantyka. J. Paśniczek pokazuje też sposoby uniknięcia typowych paradoksów, które można by zbudować w języku tej logiki, potraktowanej jako formalna teoria przedmiotów intencjonalnych. Stosuje się przy tym do swego czwartego postulatu, mianowicie do postulatu, aby poszukiwać takich rozwiązań trudności teoretycznych, które byłyby nie tylko skuteczne formalnie, ale i zadowalające filozoficznie. Wyróżnia to szczególnie korzystnie jego rozwiązanie z wielu innych — konstrukcji — często rażących sztucznością lub ignorujących «zdrowy rozsądek».

J. Pańniczek dokonuje różnych rozszerzeń skonstruowanej przez siebie «standardowej» logiki meinongowskiej (rozważa m.in. wersję bezzalożeniową i wersje modalne, w tym niestandardowe — z semantyką, dopuszczającą sytuacje niespójne i niezupełne), a także wersje dwusortowe i intensjonalne — oraz bada ich przydatność do eksplikacji bardziej skomplikowanych kwestii ontologicznych (np. związanych z kategorią stanów rzeczy). Stosuje się przy tym do swego piątego (godnego polecenia!) postulatu, który można by nazwać „postulatem redukcjonizmu metodologicznego”: że nie warto odwoływać się do wyszukanych i skomplikowanych metod badawczych tam, gdzie efektywne okazują się metody prostsze. Z tego punktu widzenia np. tylko jedno z rozszerzeń modalnych, badanych przez J. Pańniczkę, zaleca się jako istotnie bogatsze od wersji «standardowej» i zarazem dostatecznie ciekawe filozoficznie.

J. Pańniczek jest ekstensjonalistą nie tylko w logice, ale i w ontologii. Przedmiot intencjonalny (zgodnie z teorią «wiązkową») jest reprezentowany przez zbiór jego własności (lub relacji, w które wchodzi), a własność — przez zbiór indywiduów ją posiadających (lub odpowiednio par *etc.* indywiduów w te relacje wchodzących). Przedmiot intencjonalny zatem jest reprezentowany przez zbiór zbiorów pewnych indywiduów (lub odpowiednio ich par *etc.*). Zgodnie z postulatem liberalizmu ontologicznego jest też odwrotnie: każdemu takiemu zbiorowi odpowiada pewien przedmiot intencjonalny.

Z formalnego punktu widzenia rozwiązanie to jest bez zarzutu — chodzi tu bowiem o *redukcję* przedmiotów intencjonalnych do pewnych tworów teoriomnogościowych: (re)konstytucję, (re)konstrukcję tych przedmiotów z owych tworów, a nie ich *identyfikację* z nimi.

Warto jednak zauważyć, że jest to rozwiązanie niezgodne z pewnymi intuicjami «metafizycznymi» (żywionymi m.in. przez autora tych słów). Chodzi o to, że — z jednej strony — w ujęciu «wiązkowym» przedmiot jest «pękiem» własności «indywidualnych», a nie „generalnych” (czerni z pęku własności «tworzącego» — powiedzmy — czarnego kota mojej córki nie jest tą samą czernią, co czerni czarnego kota należącego do córki J. Pańniczka); natomiast ekstensjonalna koncepcja własności chwyta intuicje związane z własnościami «generalnymi», które mogą być wspólne różnym przedmiotom. Z drugiej strony — co podkreśla sam J. Pańniczek — w jego (pierwotnej) aparaturze logicznej nieodróżnialne są koekstensywne własności proste.

Jest jeszcze jeden rodzaj intuicji «metafizycznych» (znowu żywionych przez autora tych słów), których nie chwyta ontologia meinongowska, wzorowo zrekonstruowana przez J. Pańniczkę. Meinongowskiego założenia o niezależności (posiadania) własności nie może przyjąć ktoś, kto uważa, że *naprawdę, serio, literalnie biorąc* własności przysługują jedynie przedmiotom realnym. Zgodnie z tymi (gwałconymi przez Meinonga, a przez J. Pańniczkę uznawanymi za „banalne”) intuicjami — czerni przysługuje *sensu stricto* kotu córki J. Pańniczka, nie przysługuje zaś ani księciu z bajki, o którym córka J. Pańniczka (przypuśćmy) marzy, ani tym bardziej kapeluszowi Sherlocka Holmesa (jeśli ten w ogóle nosił czarny kapelusz). Żeby jakaś własność *na serio* przysługiwała czemuś, wszystkie trzy «elementy» sytuacji opisywanej przez formułę „(przedmiotowi) *x* przysługuje (własność) *y*” muszą być przedmiotami rzeczywistymi. Można powiedzieć tak: kapelusz Sherlocka Holmesa jest *quasi*-przedmiotem, któremu *quasi*-przysługuje *quasi*-czerni. Ten rodzaj intuicji oddaje najlepiej «olimowska» koncepcja in-

tensjonalistyczna (zgodnie z którą, jeżeli przedmiot x nie posiada własności W , to x *quasi*-posiada własność W , gdy x -owi własność W została przez kogoś przypisana). Podobnie ma się sprawa w obrębie odpowiednich aktów epistemologicznych: jest ontologiczna «przepaść» między widzeniem pewnego przedmiotu a wyobrażaniem sobie czegoś; różnica ta ma znany intersubiektywny wyraz behawioralny: żeby widzieć — trzeba (choć nie wystarczy) patrzeć, a to, czy się patrzy ... widać; czegoś nawet z grubsza analogicznego dla wyobrażania sobie — nie ma.

Prowadzi to wprost do kwestii statusu intencjonalności. J. Paśniczek szczegółowo analizuje fenomen intencjonalności⁶, posługując się językiem swojej wersji logiki meiningowskiej. Jest to z pewnością najlepsza analiza tego fenomenu w naszej dotychczasowej literaturze filozoficznej. J. Paśniczek zauważa przede wszystkim, że w tradycyjnym pojęciu intencjonalności zlewają się *de facto* dwa pojęcia: relacyjności i ukierunkowania. W związku z tym jest rzeczą teoretycznie pożądaną oddzielić od siebie oba pojęcia — i mówić o relacjonalnej i «skierowaniowej» koncepcji intencjonalności (J. Paśniczek robi to, odwołując się do bardzo przejrzystej metafory geometrycznej). Według tej pierwszej koncepcji (za którą ostatecznie opowiada się J. Paśniczek), *relacja* intencjonalna zachodzi między pewną osobą a określonym korelatem intencjonalnym; korelat ten czasem jest wyglądem jakiegoś istniejącego przedmiotu, a czasem nim nie jest;

⁶ Odnotujemy, że J. Paśniczek jest autorem wielu interesujących analiz tego zjawiska. Oto dwa najświeższe przykłady.

Pierwszy przykład, to podanie bardzo prawdopodobnego kryterium odróżnienia jawy od snu w postaci intencjonalności, właściwej tylko jawie (zob. *Fenomenologia świadomości śniacej*, w: W. Krysztofiak i H. Perkowska (red.), *Szkice z fenomenologii i filozofii analitycznej*, Szczecin 1993; *Czy świadomość śniaca jest intencjonalna*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska (sec. I) vol. XX, 1995). Rzecz w tym, że — przy bliższym rozpatrzeniu — we śnie zamiast pewnego względnie stałego zespołu treści, ukierunkowującego intencjonalne akty świadomości (nazwanego przez J. Paśniczka „rzeczywistą przestrzenią świadomości”), występuje zasadniczo jednorazowa, «powoływana do życia» *ad hoc*, zwykle «dziurawa czasowo» i schematyczna przestrzeń treści śnionych. Rezultat ten może mieć kluczowe znaczenie dla kontrowersji między realizmem a pewnymi formami tradycyjnego idealizmu (na niekorzyść tych ostatnich). Składną, jeśli zaakceptować to ujęcie, marzenia sennie mogą być potraktowane jako «realna» reprezentacja tzw. czystej świadomości, co jest efektem tyleż paradoksalnym, co kuszącym dla ... oponentów fenomenologii (do których należy autor tych słów). Ujęcie to ma poza tym (w interpretacji autora tych słów) antytranscendentalistycznym ostrzem, jeszcze ostrze antypschoanalizyczne: śnione treści byłyby nie tyle świadectwem minionych przeżyć, ile — w pewnym przynajmniej stopniu — antycypacją przyszłych.

Drugi przykład, to propozycja potraktowania struktury świadomości jako pewnego hiperzbioru (tj. zbioru nie spełniającego aksjomatu ufundowania), zawierającego poza «atomami» treści — «centrum» świadomościowe, które te treści może ujmować (zob. *Filozoficzne znaczenie hiperzbiorów*, w: J. Perzanowski i C. Gorzka (red.), *Filozofia/logika: filozofia logiczna 1994*, Toruń 1995). Takie postawienie sprawy pozwala uchwycić w teorii hiperzbiorów — a zatem bez popadania w formalne paradoksy — problem autoreferencji (w szczególności to, że świadomość może być zarazem swoją treścią).

Wydaje się, że oba rezultaty — jeden dotyczący bezpośrednio intencjonalności, a drugi autorefleksji — wyznaczają bardzo obiecujące (choć nie można tego ukrywać: zarazem szczególnie wrażliwe na pułapki spekulatywności) perspektywy badań analitycznych nad świadomością.

jeśli dwa korelaty są wyglądami tego samego przedmiotu — to są ontycznie tożsame. Zgodnie z koncepcją «skierowaniową», akt intencjonalny zdąża — zawsze za pośrednictwem nośnika intencjonalnego — w jakimś kierunku, ale nie zawsze osiąga jakiegось przedmiotu istniejącego. Odróżnienie tych dwóch ujęć umożliwia podanie dobrej interpretacji zjawiska dwustronności przedmiotów intencjonalnych (czyli tego, że — mówiąc po Ingardenowsku — posiadają one zawartość).

Oparta na koncepcji podwójnej predykcji (a więc ponownie sięgająca do kryterium językowego) konstrukcja teoretyczna J. Paśniczka pozwala klarownie przedstawić różnice, zachodzące między własnościami danego przedmiotu intencjonalnego *qua* intencjonalnego (np. własnością niezupełności przysługującą Zagłobie jako przedmiotowi intencjonalnemu) i własnościami *zawartości* tego samego przedmiotu (np. pieczenia-rzowatość przysługująca Zagłobie jako takiemu). Konstrukcja ta imponuje precyzją i «mocą eksplanacyjną»; zalet tych nie może jej odmówić nawet zdeklarowany anty-intencjonalista (za którego uważa się autor tych słów) — gdyż są one zaletami teoretycznymi niezależnymi od takich czy innych inklinacji metafizycznych.

Odpowiednikiem epistemologicznej w istocie problematyki intencjonalności jest na gruncie filozofii języka problematyka teorii znaczenia.

J. Paśniczek opowiada się za tzw. (tradycyjnie, choć niesłusznie, bo chodzi w niej o dwie warstwy znaczenia; trzecia warstwa — to tylko nośnik znaczenia) trójwarstwową teorią znaczenia, tj. taką, w której odróżnia się intensję wyrażen od ich ekstensji. Intensja jest zresztą ekstensjonalnie zinterpretowana. Ujęcie to ma niezaprzeczalne zalety: zaletę «metafizyczną» — bo intensja i ekstensja należą do tej samej kategorii ontologicznej; zaletę «eksplanacyjną» — bo pozwala wyjaśnić różnice znaczeniowe między nazwami pustymi. W wypadku modalnego rozszerzenia logiki meinongowskiej dochodzi jeszcze m.in. możliwość zadowalającej interpretacji znaczenia imion własnych⁷.

Teoria (logika i ontologia) meinongowska, wypracowana przez J. Paśniczka, jest ważna nie tylko z punktu widzenia lingwistycznego (zblizając opis logiczny języka naturalnego do tradycyjnej gramatyki), logicznego (rzucając ciekawe światło na logikę klasyczną) i ontologicznego (umożliwiając precyzyjną eksplikację liberalnych teorii ontologicznych). Dostarcza ona także dobrego narzędzia do poważnych analiz w dziedzinie estetyki (i teorii literatury⁸; ciekawostką jest, że pewne rozszerzenia logiki meinon-

⁷ Warto przy sposobności wspomnieć, że J. Paśniczek jest autorem interesującej propozycji rozszerzenia semantyki intensjonalnej przez relatywizację pojęcia intensji do światów możliwych (zob. *Próba formalnego opisu zmian znaczenia*, w: J. Pelc (red.), *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*, Warszawa 1991). Rozszerzenie takie umożliwia diachroniczną charakterystykę języka, a w szczególności opis zmian znaczeniowych wyrażen języka naturalnego. W odniesieniu do problematyki ogólnofilozoficznej na gruncie zaproponowanego rozszerzenia można podać interpretację równości typu „Gwiazda Poranna = Gwiazda Wieczorna” realistyczniejszą niż uznanie ich za banalne zdania analityczne.

⁸ Sam J. Paśniczek przeprowadza z powodzeniem takie badania (zob. *Problemy logiki fikcji*, w: Z. Muszyński (red.), *Język, znaczenie, rozumienie i relatywizm*, Warszawa 1991), dokonując w szczególności przejrzystego zestawienia trudności, z jakimi musi się uporać tzw. wewnętrzna logika fikcji, i pokazując, że zadowalająca wewnętrzna analiza logiczna utworu literackiego powinna interpretować utwór literacki jako zbiór wszystkich konsekwencji jego zdań na gruncie wiedzy (autora lub poszczególnego czytelnika). Warto podkreślić to, że –

gowskiej nadają się — o czym zresztą J. Paśniczek *expressis verbis* nie wspomina — do analizy tzw. powieści szkatułkowych). J. Paśniczek ma przy tym pełną świadomość ograniczeń tego narzędzia. W przedostatnim zdaniu książki zwraca uwagę na to, że „byłoby rzeczą nierozumną, gdyby ktoś liczył na zbudowanie jakiejś uniwersalnej logiki, która obejmowałaby i wyjaśniała wszystkie zjawiska należące do fikcji” (s. 178). Postawmy kropkę nad „i”: logika meinongowska J. Paśniczka dobrze «pasuje» do idealizacji naukowych, a więc do fikcji, które chciałyby się nazwać «teoretycznymi», oraz do tych fikcji literackich, które spełniają Arystotelesowe kryterium prawdopodobieństwa — a więc fikcji «mimetycznych». Logika jest teorią konsekwencji, a w innych możliwych światach fikcyjnych niż teoretyczne lub realistyczno-literackie próżno szukać jakiegokolwiek konsekwencji.

* * *

Poniżej umieszczam garść uwag dotyczących pewnych szczegółowych kwestii merytorycznych i redakcyjnych.

Uwagi merytoryczne

1. Nienaturalne wydaje mi się powiedzenie, że np. Zagłoba jest przedmiotem intencjonalnym. Czy nie dotyczy to także powiedzenia, że np. Józef Piłsudski jest przedmiotem realnym? Może własności zewnętrzne i wewnętrzne trzeba porozdzielać do różnych dziedzin (a odpowiednie predykaty do różnych języków; por. dewiacyjne nieco powiedzenie, że stół jest chmurą atomów)?

2. Na diagramie ze s. 14 struktura zdania typu „*A* kocha *B*” pokazana jest tak: „*A*” - *n*, „kocha *B*” - *n/n*, a tego ostatniego predykatu: „kocha” - *n/nn*, „*B*” - *n*. Dlaczego nie: „kocha” - *n/n/nn*, „*B*” - *n*? Przecież „kocha” tworzy z „*B*” wyrażenie „kocha *B*”!

3. Byłoby ciekawe porównać logikę podmiotowo-orzecznikową z tradycyjną sylogistyką.

4. Nie rozumiem, dlaczego „jest *B*” z ontologii Leśniewskiego nie może być interpretowany jako predykat (s. 29).

5. Podawane są na ogół «sztuczne» przykłady własności — typu: bycie człowiekiem — a nie np. czerwień. Nie jest dla mnie jasne, czy bycie-własnością lub bycie-przedmiotem (por. s. 63) — to też własności.

6. Jaki jest stosunek pojęć „indywiduum” i „przedmiot”? (Na s. 30 to indywiduum — a nie przedmiot intencjonalny, jak np. na s. 58 — interpretuje się jako wiązkę własności; por. też np. s. 155.) «Wiązkowa» koncepcja indywiduum rozszerzona o ekstensjonalną koncepcję własności, jest charakterystyką obarczoną błędnym kołem („indywiduum” = „zbiór zbiorów pewnych indywiduów”). Z drugiej strony, czy indywiduum to to samo, co indywiduum istniejące (por. s. 58, 65, 66)? Niejasności tych nie usuwa dia-

zdanem J. Paśniczka — szczególna zaleta logiki meinongowskiej tkwi w tym, że logika ta nada się również na tzw. zewnętrzną logikę fikcji, a także to, że jeśli się wykorzystuje w analizie fikcji semantykę intensjonalną, to najnaturalniejsze jest identyfikowanie światów możliwych (w miarę potrzeby — światów niestandardowych lub ich niesprzecznych części) z konkretyzacjami utworu literackiego, a świat wewnętrzny (fikcyjny) — z ich częścią wspólną.

gram na s. 69. Wynika z niego co prawda np., że są indywidua, które nie istnieją w ogóle lub istnieją inaczej niż indywidualnie (EI), ale przede wszystkim wynika to, że indywidua po prostu są pewnymi przedmiotami meinongowskimi — a nie są tylko przez nie reprezentowane.

7. Wbrew temu, co się pisze na s. 61, [jakiś] pies jest nie przedmiotem zupełnym i niespójnym, lecz chyba niezupełnym i spójnym zarazem. Wątpliwe skądinąd, by dało się podać jakiś «naturalny» przykład przedmiotu zupełnego i niespójnego.

8. Przydałoby się precyzyjniejsze wyjaśnienie różnicy między własnościami niespójnymi i dopełniającymi się (por. s. 62). Jest to istotne dla zrozumienia m.in. zupełności (np.) indywiduów, które przecież nie pod każdym «względem» są określone. Czy ja albo relacja bycia mężem — to przedmioty określone co do przechodniości?

9. Na czym polega różnica między własnością złożoną z pewnych własności prostych — a złożeniem tych własności (por. s. 70)?

10. Brak jest przejrzystego ustosunkowania kategorii przedmiotów intencjonalnych i stanów rzeczy intencjonalnych — które są chyba podkategorią pierwszych (por. s. 83); jeśli tak, to są też zapewne przedmioty intencjonalne *sensu stricto* («rzeczy» intencjonalne?). A co wtedy z własnościami intencjonalnymi?

11. Ciekawe, że mówi się o własnościach jako czymś egzemplifikowanym (s. 84) przez indywidua, a nie przez nie posiadany. Więc może tu chodzi o własności intencjonalne?

12. Po co w diagramie na s. 115 jest «wiersz» drugi oraz przedostatni i ostatni? Jako „the relation of being an appearance of” powinno być oznaczone także górne ramię trójkąta.

13. Po co — podobnie — w diagramie na s. 117 «wiersz» przedostatni i ostatni oraz drugi, trzeci i piąty przedmiot na linii „reality”? Jako „existent objects” powinny być zaznaczone wszystkie wyróżnione punkty na tej ostatniej linii. Warto zauważyć, że ani diagram ze s. 117, ani diagram ze s. 118 nie pokazuje, że zakłada się tu *implicite* przestrzeń geometryczną.

14. Nie widzę innego sposobu rozstrzygnięcia sprawy rozległości tzw. horyzontu przedmiotów intencjonalnych (por. s. 129 i nn.) niż w sposób czysto konwencjonalny (albo w obrębie podmiotu zdania, albo w obrębie zdania, albo w obrębie całego utworu, albo w obrębie ... całej kultury).

15. Co to jest „treść nominalna” przedmiotu intencjonalnego (s. 135)?

Uwagi redakcyjne

Literówki itp.: *passim* — znak tyldy (negacji) jest za wysoko; w „Indeksie” brak niektórych istotnych stron występowania (np. „Leśniewski’s ontology” na s. 29) lub w ogóle brak ważnych terminów (np. „horizontal object” — choć jest „aspectual intentional object”); s. 58 w. 8g — „of” (jest „f”); s. 58 w. 2d — „be” (jest „by”); s. 63 w. 1d — wiersz nie doprowadzony do końca; s. 69 w. 6-5d — zbędne powtórzenie legendy MCn i MCM z w. 13-14g; s. 99 w. 4d — „N-worlds” (jest „Nworlds”); s. 125 w. 3d — „P = goldness” (jest „P=goldness”); s. 131 w. 8d — „be” (jest „by”); s. 134 w. 12d — „implication” (jest „implication”); s. 164 w. 8d — „In the basic” (jest „In basic the”).

Jacek J. Jadacki